

Warszawa, dnia 3 sierpnia 2018 r.

Sygn. akt VI Ka 1159/17

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Beata Tymoszków

protokolant: protokolant sądowy Renata Szczegot

przy udziale prokuratora Teresy Pakieły

po rozpoznaniu dnia 3 sierpnia 2018 r. w Warszawie

sprawy M. K., syna A. i T., ur. (...)

w miejscowości K.

oskarżonego o przestępstwo z art. 218 § 1a k.k. w zb. z art. 218 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.  
w zw. z art. 12 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Nowym Dworze Mazowieckim

z dnia 20 czerwca 2017 r. sygn. akt II K 645/16

1. zaskarżony wyrok zmienia w ten sposób, że:

- z podstawy skazania eliminuje zapis: „w związku z art. 4 §1 k.k.”

- za podstawę orzeczenia z punktu 2 o warunkowym wykonaniu zawieszenia kary roku pozbawienia wolności przyjmuje art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 k.k., a wyznaczony okres próby skraca do jednego roku;

2. w pozostałej części tenże wyrok utrzymuje w mocy;

3. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, wydatkami tego postępowania obciążając Skarb Państwa.

#### ***Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego Warszawa - Praga w Warszawie w sprawie VI Ka 1159/17***

Apelacja okazała się bezzasadna, zaś korekta wyroku jaka nastąpiła na korzyść oskarżonego nastąpiła w uwzględnieniu zarzutu rażącej niewspółmierności kary. Pozostałe zarzuty podniesione w apelacji były jednak całkowicie chybione i miały typowo polemiczny charakter, a niekiedy dowodziły nie dość dokładnej lektury pisemnych motywów wyroku. w związku z tym, że środek odwoławczy pochodził od podmiotu kwalifikowanego nie sposób również pominąć, że został on skonstruowany nie do końca prawidłowo.

Zarzut obrazy prawa procesowego, a to art. 7 k.p.k. zasadny jest wtedy, gdy sąd przy ocenie dowodów pominię niektóre z nich lub też poszczególne wynikające z nich okoliczności albo też wprawdzie dokona całościowej analizy dowodów, ale uczyni to w sposób sprzeczny z regułami określonymi w tym przepisie. O ile do takiej obrazy rzeczywiście dojdzie, ma ona charakter pierwotnego uchybienia, którego skutkiem są - co w tej sytuacji oczywiście - wadliwe, nie odpowiadające prawdzie, ustalenia faktyczne.

Tymczasem zarzut błędu w ustaleniach faktyczny może być skutecznie podniesiony wówczas, gdy skarżący nie neguje oceny poszczególnych dowodów (tego czy uznano je za wiarygodne czy też odmówiono im wiary), ale podważa prawidłowość wniosków wysuwanych na ich podstawie, racjonalność rozumowania organu wydającego orzeczenie. Jeśli więc najpierw zarzuca obrazę art. 7 k.p.k., to błąd w ustaleniach faktycznych ma zazwyczaj charakter uchybienia wtórnego, będącego konsekwencją tej obrazy.

Lektura części motywacyjnej apelacji obrońcy prowadzi do wniosku, że oba zarzuty z punktów: 2 i 3 zostały podniesione niekonsekwentnie i nie do końca wiadomo, jakie były intencje skarżącego. Świadczy o tym również sam opis rzekomej obrazy art. 7 k.p.k., gdzie wskazano, iż miała ona polegać na wyciągnięciu wniosków wewnętrznie sprzecznych i nie wynikających z materiału dowodowego, zaś błąd w ustaleniach faktycznych sprowadzał się do innego opisanie argumentów, uzasadniających podstawę odwoławczą z art. 438 pkt. 2 k.p.k. co więcej - w części motywacyjnej apelacji próżno szukać skonkretyzowani a jakież to dowody zostały przez sąd meriti pominięte czy ocenione niewłaściwie i na czym ta wadliwość miałyby polegać, co samo w sobie stawiało pod znakiem zapytania skuteczność wniesionego środka odwoławczego. Niezależnie jednak od wspomnianych mankamentów, twierdzenia skarżącego nie znajdowały oparcia ani w zebranych dowodach ani rozważaniach sądu orzekającego, zaprezentowanych w uzasadnieniu wyroku.

Gdy bowiem chodzi o kwestię przypisania oskarżonemu złośliwego naruszania przez oskarżonego praw pracowniczych wynika z niego, że złośliwości tej sąd meriti nie upatrywał w tym, iż M. K. nie wypłacał pracownikom wynagrodzenia, lecz w tym, że odmawiał wydania im świadectwa pracy, unikał z nimi kontaktu, nie podpisywał dokumentów do ZUS-u. Takie zachowania nie były przecież w żaden sposób uzależnione od kondycji finansowej spółki, a arogancja oskarżonego, posługiwanie się kłamstwem w kontaktach z pracownikami było właśnie wyrazem jego negatywnego nastawienia do osób zatrudnionych w spółce (...).

Wbrew twierdzeniom obrońcy, Sąd nie przyjął również, by uporczywość działania oskarżonego wynikała stąd, że nie poczynił on przed rozpoczęciem działalności jako prezes spółki odpowiednich kroków mających na celu zapewnienie osiągnięcia sukcesu finansowego. Sąd jednoznacznie przecież stwierdził, że o uporczywości działania oskarżonego świadczył okres wielu miesięcy kiedy wynagrodzenie nie było pracownikom wypłacane w terminie, a następnie nie było wypłacane stale. Dalsze rozważania sądu orzekającego dotyczące postępowania oskarżonego jako przedsiębiorcy dotyczyły nie kwestii omawianego znamienia ustawowego czynu zabronionego, lecz wyjaśnień M. K., który brakiem środków finansowych, złą sytuacją spółki usprawiedliwiał bezprawne zachowanie. Akceptując w pełni rozważania sądu meriti ( k. 436) należy powtórzyć, że takie tłumaczenie nie może prowadzić do uznania braku winy. Myli się bowiem obrońca uznając, że w każdym wypadku niepowodzenia gospodarczego, braku środków na koncie, złej kondycji finansowej owe skutki można - powołując się na tzw.. ryzyko gospodarcze - przerzucić na osoby zatrudnione. Ryzyko to dotyczy właśnie osoby prowadzącej przedsiębiorstwo, władz spółki, ale nie jej pracowników. Podzielenie argumentów prezentowanych w apelacji oznaczałoby, że każda osoba funkcjonująca jako dowolny podmiot prawny w gospodarce, na wypadek złych decyzji finansowych miałaby prawo nie płacić kontrahentom, nie odprowadzać podatku ani składek do ZUS czy wreszcie nie wypłacać wynagrodzenia z uwagi na brak płynności finansowej. Jest to oczywiście wniosek absurdalny. Przeciwnie - podejmując określone decyzje ( w tym wypadku nabywając udziały w spółce (...)) oskarżony powinien upewnić się, czy będzie mógł wywiązać się ze wszystkich zaciąganych przez spółkę zobowiązań, w tym również tych wiążących się z przestrzeganiem praw pracowniczych. Co więcej - jak słusznie podkreślił sąd I instancji, oskarżony nawet wtedy, gdy w ogóle wypłata wynagrodzenia stanęła pod znakiem zapytania nie zwolnił części zatrudnionych osób, mając pełną świadomość tego, że za swą pracę nie otrzymają zapłaty lub też uzyskają ją ze znacznym opóźnieniem. Nie można również zapominać, że naruszanie praw pracowniczych nie dotyczyło jedynie kwestii finansowych, na które oskarżony - jak tłumaczył - nie do końca miał wpływ, ale również wydawania świadectw pracy czy wystawiania ich niezgodnie z prawdą. Te okoliczności nie były w żaden sposób zależne od sytuacji materialnej spółki (...), zaś wspomniane postępowanie oskarżonego dowodzi, że to jego własna postawa, sposób traktowania pracowników a nie czynniki obiektywne były przyczyną takiego zachowania.

Nieporozumieniem jest zarzut obrazy art. 7 k.p.k. poprzez „przyjęcie, że oskarżony nie wykonał obowiązków wynikających z orzeczeń sądowych skoro nie miał o nich wiedzy, zwłaszcza, że w okresie od 7 grudnia 2012r. do 28 lutego 2013r. przebywać miał na Ukrainie”. Taki fakt nie został przecież przez Sąd Rejonowy przyjęty za udowodniony, a przeciwnie - w tej mierze Sąd zanegował wyjaśnienia oskarżonego i powołując się na zeznania konkretnych osób wskazał, że oskarżony przez cały czas, aż do marca 20123r. przebywał w W. ( k. 433 v.) Obrońca nie podejmuje żadnej polemiki z oceną wspomnianych dowodów ograniczając się do autorytarnego stwierdzenia, iż w p[oddanym wyżej okresie oskarżony przebywał w szpitalu w Ł. - choć nie zostało to dowiedzione w żaden sposób. Dodać trzeba, że prezesa spółki nie zwalnia z odpowiedzialności za niewykonanie orzeczenia sądu fakt, że nie brał on osobistego udziału w toczących się postępowaniach czy też nie odbierał osobiście korespondencji kierowanej na adres spółki. Skoro przez cały czas odbierała ją osoba do tego upoważniona ( nie była ona awizowana, jak twierdził obrońca), to znaczy że miała kontakt z oskarżonym i przekazywała mu bieżącą korespondencję. W przeciwnym wypadku, mając świadomość skutków wiążących się z doręczeniem np. pism sądowych, omówiłaby ich przyjęcia.

Reasumując powyższe stwierdzić trzeba, że autor apelacji w żaden sposób nie wykazał, aby doszło do jakiegokolwiek obrazy prawa procesowego, a zwłaszcza art. 7 k.p.k. ( której, nota bene, nawet nie próbował konkretyzować) ani też sygnalizowanych błędów w ustaleniach faktycznych. Stanowiące podstawę orzeczenia fakty zostały ustalone właściwie, na podstawie należytej analizy wszystkich dowodów i uwzględnieniu jawiących się na ich tle okoliczności, przy respektowaniu reguł z art. 7 k.p.k. i art. 4 k.p.k. Rozumowaniu sądu nie można zarzucić braku logiki czy pominięcia zasad doświadczenia życiowego, a skarżący nie wykazał żadnego uchybienia, które skutecznie podważyłoby zasadność wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający. Trafna jest również przyjęta w wyroku kwalifikacja prawna czynu przypisanego oskarżonemu. Nie można natomiast odmówić słuszności argumentacji obrońcy, iż powołując w podstawie skazania i wymiaru kary art. 4 § 1 k.k. Sąd nie sprecyzował, jaki moment obowiązywania ustawy - Kodeks karny w okresie od dnia 28 lutego 2013r. uznał za „względniejszy dla sprawy”, a także dlaczego nie stosował ustawy w brzmieniu obowiązującym w dacie wyrokowania.

Po zmianie jaka weszła w życie z dniem 1 lipca 2003r. ( DZ. U. 2003, 111, 1061), przepis 218 k.k. we wspomnianym okresie nie ulegał nowelizacji, natomiast z uwagi na uprzednią niekaralność M. K. ( k. 465) obowiązujące przed dniem 1 lipca 2015r. przepisy dotyczące środka probacji - warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności również trudno uznać za korzystniejsze. W realiach sprawy zastosowanie przepisów innych aniżeli obecnie obowiązujące doprowadziło wręcz do orzeczenia mniej korzystnego dla oskarżonego, a przez to również rażącej surowości kary. Obowiązujący poprzednio przepis art. 70 § 1 pkt. 1 k.k. przewidywał możliwość warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności na okres od 2 do 5 lat, gdy tymczasem, zgodnie z art. 70 § 1 k.k., obecnie maksymalny okres próby wynosi trzy lata. W tym kontekście zastosowanie którejkolwiek z wersji ustawy Kodeks Karny sprzed jej nowelizacji, jak nastąpiła z dniem 1 lipca 2015r. było dla oskarżonego niekorzystne, gdyż w konsekwencji sąd ustalił okres próby na 3 lata. Gdyby, zachowując przyjęte proporcje ustalić ten okres według obowiązującego obecnie przepisu art. 70 § 1 k.k., wynosiłby on dwa lata. Uchybienie to możliwe było do skorygowania przez sąd odwoławczy, który w tym zakresie zmienił zaskarżony wyrok, ustalając okres próby na jeden rok, czyli minimalny przewidziany ustawą. Takie rozstrzygnięcie uwzględnia fakt, że od daty wydania zaskarżonego orzeczenia do dnia rozpoznania apelacji upłynął właśnie rok, podczas którego oskarżony nie wchodził w konflikt z prawem.

Jednocześnie Sąd nie podzielił wywodów apelacji, jakoby wymierzenie oskarżonemu kary jednego roku pozbawienia wolności było rozstrzygnięciem nieproporcjonalnie surowym wobec jego winy i sposobu popełnienia przestępstwa oraz stopnia jego szkodliwości społecznej. Wprawdzie oskarżony naruszał prawa pracownicze w okresie roku, ale czynił to w odniesieniu do wielu osób i w różny sposób ( nie wypłacając wynagrodzenia, nie wydając świadectw pracy, zmuszając niejako do ich podpisywania pomimo niezgodności z prawdą). Nie podjął również najmniejszej próby wyjaśnienia osobom zatrudnionym całej sytuacji, ich zrozumienia i uwzględnienia choćby tych żądań, które były możliwe niezależnie od kondycji finansowej spółki (...). Wykorzystał swą przewagę jako pracodawca, unikając nawet kontaktu z pracownikami. Wymierzona mu kara należyście więc uwzględnia dyrektywy określone w art. 53 § 1 k.k.

Mając zatem na uwadze powyższe względy, przy braku przesłanek z art. 439 § 1 k.p.k. lub art. 440 k.p.k., Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej.